Prace Kulturoznawcze 28, nr 1 | Wrocław 2024

https://doi.org/10.19195/0860-6668.28.1.6

Maria Magdalena Morawiecka

ORCID: 0000-0001-7895-2528

niezależna badaczka

Mapa jako pałac pamięci — o średniowiecznej kartografii symbolicznej, wykresach i pielgrzymkach wyobrażonych

Abstrakt: Artykuł opisuje propozycję wykorzystania wypracowanej na gruncie badań kulturoznawczych kategorii mnemotoposu do analizy historycznych przedstawień kartograficznych. Autorka stawia sobie za cel ukazanie potencjału poznawczego wynikającego z przyłożenia metafory „miejsc pamięci" do obrazów przedstawiających miejsca geograficzne, co nabiera szczególnego znaczenia w wypadku omawianej epoki (średniowiecze), za którą stoi bogata tradycja dydaktycznych zastosowań materiałów wizualnych oraz ich związków z *ars memoriae*. Punktem wyjścia jest osadzenie rozważań w tradycji kulturoznawczej. Następnie krótko omawiana jest typologia map średniowiecznych oraz teoria stawiająca tezę o istnieniu pokrewieństwa między formą najpopularniejszego średniowiecznego typu kartograficznego i stosowanymi ówcześnie w kulturze monastycznej „kołami pamięci" — tak zwanymi *rotae*. W dalszej części artykułu wymienione zostają argumenty za uznaniem możliwości powiązania map z badaniem kulturowych form pamięci i zapamiętywania, poparte przykładami z materiałów źródłowych. Na koniec autorka odnosi się do tytułowej metafory „pałacu pamięci". Celem wywodu jest próba wykazania, w jaki sposób średniowieczne podejście do kartograficznych lokacji może się łączyć z omawianą w tekście mnemotechniczną metodą *loci*, co byłoby przesłanką, by widzieć w nich klasyczne mnemotoposy.

Słowa-klucze: mnemotopos, miejsce pamięci, *loci*, kartografia średniowieczna, *mappa mundi*, mapy T-O, *rotae*, kartografia symboliczna, pielgrzymki wyobrażone, mnemotechnika, *ars memoriae*

Współczesne rozumienie pojęcia mnemotoposu wykroczyło już jakiś czas temu poza ramy jego wąskiego odczytania, związanego wyłącznie z badaniem istniejących fizycznie miejsc poświęconych upamiętnianiu jakiegoś wydarzenia lub postaci. Stefan Bednarek przyznaje, że poszukiwania owych „utrwalonych w wytworach kultury struktur mentalnych" mogą obejmować zakres zjawisk tak obszernych i różnorodnych, jak „obraz[y] i opowieści, symbol[e] i alegori[e], mit[y], stereotyp[y], fantazmat[y] — obecn[e] w dyskursach potocznych, porzekadłach,

© Autor, 2024.
Tekst opublikowany w otwartym dostępie przez Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego i Wydawnictwo „Szermierz" sp. z o.o., udostępniony na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa 4.0 (CC BY 4.0), https://creativecommons.org/licenses/by/4.0/legalcode.pl.

anegdotach i wspomnieniach, ale i w literaturze, sztukach pięknych, teatrze i filmie, wytworach kultury popularnej, folklorze, nowych mediach komunikacyjnych itd."[1]. Takie poszerzenie ram znaczeniowych z pewnością utworzyło żyzny grunt dla wielu nowych zagadnień z zakresu nauk o kulturze. W niniejszym artykule pragnę jednak zaprosić czytelników do przyjrzenia się obiektom, w których analizie owo szersze, humanistyczne spojrzenie splata się ze źródłowo zawartym w pojęciu mnemotoposu aspektem przestrzennym, mianowicie — mapom.

Istnieje wiele punktów, w których kulturoznawcza analiza dokumentów kartograficznych spotyka się z problematyką badań nad pamięcią. By wymienić tylko kilka z możliwych kierunków, wystarczy wspomnieć o takich praktykach jak sporządzanie map historycznych, przedstawiających minione obrazy świata: przeszłe granice i miejsca akcji wydarzeń uznanych za istotne, czy też noszące znamiona celowych manifestów ideologicznych przypadki uporczywej odmowy nanoszenia na nowe mapy zmian stref wpływów politycznych[2]. Z pewnością można by wyliczyć więcej tego typu form i strategii, stosowanych do dziś, w których mapa staje się świadomą próbą rekonstrukcji, utrwalenia i szerzenia pamięci o świecie takim, jakim był, niż raczej takim, jakim jawi się obecnie przy jednoczesnym dążeniu do kształtowania wiedzy i poglądów wynikających ze znajomości jego historii. Każda z nich zasługiwałaby na osobne omówienie, jednakże trudno twierdzić, jakoby zainteresowanie pamięcią należało do głównych zadań współczesnej produkcji kartograficznej. Aczkolwiek nie znaczy to jeszcze, że takie bliższe spotkanie nigdy nie miało miejsca.

Przyjęty obecnie za obowiązujący paradygmat uprawiania sztuki kartograficznej jako dyscypliny nauk technicznych, a nawet samo rozumienie pojęcia mapy i stawianych przed nią zadań, w toku dziejów ulegało znaczącym przemianom. Zgłębiając historię dyscypliny, można zauważyć, że dla twórców dawnych map, zwłaszcza epoki przednowożytnej, wpisywanie obrazów kartograficznych oraz ujętych na nich lokacji w konteksty historyczne, filozoficzne czy też teologiczne (słowem — z dziedzin wiedzy, które dziś określilibyśmy mianem humanistyki) było częścią normalnej praktyki. Już sama obecność tego typu wątków w zinstytucjonalizowanych obrazach świata, do reprodukowania których prowadziło odtwarzanie uwzględniających je typów kartograficznych (mapy są wszak, jak pisze John Brian Harley, „perspektywami na świat w momencie ich tworzenia"[3]),

---

[1] S. Bednarek, *Mnemotoposy. Słowo wstępne*, „Przegląd Kulturoznawczy" 2012, nr 1, s. 10–11.

[2] Dla przykładu Tony Campbell opisuje jeden z takich przypadków, kiedy wspomina o ciekawej opieszałości, z jaką nanoszono na mapy portolanowe informacje o triumfach imperium osmańskiego (generując w ten sposób przesunięcia czasowe rzędu stulecia), w porównaniu do sprawnego aktualizowania analogicznych danych w odniesieniu do militarnych sukcesów Portugalczyków i Hiszpanów; zob. T. Campbell, *Portolan charts from the late thirteenth century to 1500*, [w:] *The History of Cartography*, red. J.B. Harley, D. Woodward, t. 1, Chicago 1987, s. 399–400.

[3] J.B. Harley, *Silences and secrecy: The hidden agenda of cartography in early modern Europe*, [w:] J.B. Harley, *The New Nature of Maps: Essays in the History of Cartography*, Baltimore-London 2001, s. 107. Jeśli nie wskazano inaczej, z ang. przeł. M.M.

może być punktem godnym poddania pod rozwagę w kontekście rozważań nad mnemotoposami. Co więcej, przynajmniej w wypadku części map z tego okresu (głównie map kodeksowych) istnieją przesłanki, by łączyć ich funkcje z treningiem mnemotechniczym[4].

W niniejszym artykule przyjrzę się przypadkowi średniowiecznych europejskich map świata i ich szczególnym związkom z *ars memoria*, a także postaram się wykazać głębszy charakter tych zależności. W tym celu omówię pokrótce typologię map tego okresu, a następnie przedstawię teorię o istnieniu pokrewieństwa między formą najpopularniejszego średniowiecznego typu kartograficznego a stosowanymi współcześnie do nich w kulturze monastycznej „kołami pamięci" — tak zwanymi *rotae*. W dalszej części tekstu odniosę się do przykładów zaczerpniętych z analizy materiałów źródłowych (map) i zaprezentuję kolejne argumenty za uznaniem możliwości powiązania ich z badaniem kulturowych form pamięci i zapamiętywania, by na koniec odnieść się do tytułowej metafory „pałacu pamięci", zaczerpniętej z klasycznych strategii retorycznych. Celem wywodu jest próba wykazania, w jaki sposób średniowieczne podejście do kartograficznych lokacji może się łączyć z mnemotechniczną metodą *loci*, a zatem sprawdzenie, czy istnieją powody, aby widzieć w nich mnemotoposy.

Typy map średniowiecznych

Kultura średniowiecznej Europy wykształciła cały wachlarz typów kartograficznych. Ich opis utrudnia fakt, że — mimo wielu propozycji[5] — nie została wypracowana jedna obowiązująca systematyka. Nie miejsce tu jednak na rozstrzyganie tego sporu; dla celów tego tekstu nie jest bowiem konieczne szczegółowe wdawanie się we wszystkie subtelności klasyfikacji przedstawień kartograficznych omawianego okresu, przypadków dzieł hybrydalnych i „wyjątków od reguł", które można napotkać w praktyce badawczej, dlatego w podsumowaniu wymienię jedynie główne rodzaje map przywoływane przez różnych autorów i posłużę się ich uproszonym opisem.

Na znakomitą większość map średniowiecznych składają się mapy kodeksowe (znajdowane w manuskryptach), wśród których przeważają odznaczające się wysokim stopniem schematyzacji wizerunki niewielkich rozmiarów[6]. Zbiór ten jest

[4] E. Rodini, *Memory and maps*, [hasło w:] *Trade, Travel, and Exploration in the Middle Ages: An Encyclopedia*, red. J.B. Friedman, K.M. Figg, New York-London 2000, s. 392–394.

[5] O zestawienie i omówienie najważniejszych wczesnych propozycji (wraz z własną kontrpropozycją) pokusił się swego czasu David Woodward, *Medieval mappaemundi*, [w:] *The History of Cartography*, t. 1, s. 294–299. Do klasycznego opracowania Woodwarda warto dodać też klasyfikację Evelyn Edson, *Mapping Time and Space: How Medieval Mapmakers Viewed Their World*, London 1998, s. 2–8.

[6] P.D.A. Harvey, *The Hereford World Map*, London 1996, s. 21.

heterogeniczny — można w nim wyróżnić przynajmniej trzy typy: mapy strefowe (w różnych opracowaniach figurujące alternatywnie pod nazwą map greckich, hemisferycznych, makrobiańskich i kratesjańskich), trójdzielne mapy T-O (O-T, mapy ekumeny, mapy rzymskie) i czwórdzielne mapy Beatusa („Beatus", mapy pośrednie).

Spośród wymienionych typów map najbardziej różnorodne i jednocześnie cieszące się największą popularnością u średniowiecznych autorów były mapy T-O, które staną się głównym przedmiotem zainteresowania mojego artykułu. Ich nazwa pochodzi od kształtu schematu hydrologicznego wyznaczającego główną ramę kompozycyjną wizerunku: litery O, ukazywanej jako wąski pas zewnętrznego oceanu otaczającego chrześcijańską ekumenę i wyznaczający jej krawędź, oraz wpisanej w nią litery T, zbudowanej z trzech głównych akwenów (Morza Śródziemnego jako belki pionowej i składających się na belkę poziomą rzek Donu i Nilu) oddzielających znane ówcześnie kontynenty (Azję, Europę i Afrykę). Oparte na tym schemacie bazowym przedstawienia mogły mieć bardzo różny stopień skomplikowania: od najprostszych znaków zaopatrzonych tylko w podpisy nazw kontynentów (lub nawet ich pozbawionych), przez wzbogacony o wpisane w obszary kontynentów nazwy najważniejszych lokacji wariant nazywany przez Evelyn Edson „mapami-spisami" (ang. *list maps*)[7], aż po sporządzone z wielką pieczołowitością ilustrowane mapy szczegółowe (zob. ilustrację 1). To właśnie te ostatnie najczęściej nazywane były *mappae mundi* i występowały nie tylko w postaci map kodeksowych (jak na przykład *Psalter Map*[8], *Sawley Map*[9] czy mapa Ranulfa Higdena z *Polychroniconu*), ale też jako wielkoformatowe obiekty samodzielne, takie jak mapa z Hereford czy mapa z Ebstof. Mapy typu T-O były najczęściej orientowane, a od XIII wieku rozpowszechnił się zwyczaj umieszczania w ich centrum Jerozolimy[10]. Na to stulecie przypada także okres największego rozkwitu szczegółowych przedstawień tego typu.

W odróżnieniu od map T-O, których obszar zainteresowania obejmował wyłącznie leżącą powyżej równika na półkuli północnej ekumenę (znany świat chrześcijański oraz tereny historycznie z nim łączone), mapy strefowe ukazywały obie półkule. Ich głównym zadaniem było ilustrowanie odziedziczonej po antyku teorii pasowego układu symetrycznych stref klimatycznych, w związku z czym zwykle zawierały one jedynie uproszczony rysunek globu ziemskiego ubogi w geograficzne detale.

Mapy Beatusa zrodziły się natomiast z tradycji mozarabskich ilustracji do tekstu komentarzy do Apokalipsy autorstwa żyjącego w VIII wieku mnicha Beatusa z Liebany. Ich zasadniczy schemat był zbliżony do map T-O, choć zarys

[7] E. Edson, *Mapping Time and Space*, s. 5–6.

[8] Zwana również mapą z psałterza londyńskiego.

[9] Zwana również mapą Henry'ego z Mainz.

[10] E. Edson, *The Word Map 1300–1492: The Persistence of Tradition and Transformation*, Baltimore 2007, s. 21.

Ilustracja 1. Tak zwana *Psalter Map* („mapa z psałterza londyńskiego"), Anglia, XIII wiek. To jedna z bardziej znanych map kodeksowych utrzymana w dominującym w średniowieczu typie kartograficznym T-O

Źródło: British Library Add. MS 28681.

zewnętrznej krawędzi zamiast idealnego okręgu przybierał kształt spłaszczonego owalu lub wręcz prostokąta z zaokrąglonymi brzegami. Główną różnicą było jednak co innego — ujęcie w obrębie przedstawienia czwartego kontynentu, legendarnych Antypodów, których istnienie pozostawało przedmiotem teoretycznych spekulacji w obliczu teorii głoszącej niemożność przekroczenia równika.

Poza wymienionymi typami map kodeksowych, przynajmniej od XIII wieku[11], pojawiały się mapy morskie, zwane portolanami, występujące jako samodzielne obiekty lub (w późniejszym okresie) zebrane w formie atlasów. Portolany bardzo rzadko były mapami świata — większość z nich miała charakter regionalny, obejmujący obszar konkretnego akwenu i jego wybrzeża (najczęściej Morza Śródziemnego), którego rysunek wykreślany był w siatce rumbów. W przeciwieństwie do opisanych uprzednio typów map portolany koncentrowały się na danych ilościowych, tworząc najwierniejsze pod względem odwzorowania kształtów ukazywanych lądów wizerunki w średniowiecznej kartografii.

Poza tym późne średniowiecze (XV wiek), technicznie rzecz biorąc, znało jeszcze jeden typ kartograficzny — zainspirowane ponownym odkryciem *Geografii* Ptolemeusza, oparte na rzutowaniu z użyciem siatki równoleżników i południków, mapy ptolemejskie, które nie będą tu jednak szerzej omawiane, ponieważ ich powstanie uznawane jest za symboliczny początek kartografii nowożytnej[12], a więc pozostającej już poza obszarem zainteresowania niniejszego artykułu.

Rotae — mapa jako „koło pamięci"

Nie da się ukryć, że wizerunki świata zawarte w średniowiecznych mapach znacznie odbiegają od tych, do których przyzwyczaiła nas współczesna kartografia. Przez długi czas przyczyn tych rozbieżności szukano głównie w rzekomej ignorancji i nieudolności autorów średniowiecznych. Choć stan wiedzy geograficznej nie jest z pewnością bez znaczenia dla ostatecznego kształtu mapy, tłumaczenie to nie wyjaśnia jeszcze pewnych fundamentalnych różnic w decyzjach

[11] Czas powstania najstarszej znanej mapy tego typu, *Carty Pisany*, szacowany jest na ostatnią ćwierć XIII wieku; zob. E. Edson, *The World Map 1300–1492*, s. 31.

[12] V. della Dora, *Mapping metageographies: The cartographic invention of Italy and the Mediterranean*, „California Italian Studies Journal" 1, 2010, nr 1, s. 10, https://escholarship.org/uc/item/6g23b4fs (dostęp: 13.03.2023). Paradoksalnie, mimo rewolucyjnej formy, mapy te posługiwały się często przestarzałymi informacjami geograficznymi zaczerpniętymi od Ptolemeusza, przez co ich praktyczna wartość użytkowa była stosunkowo niska — znacznie lepiej sprawdzały się w tej funkcji omawiane wcześniej portolany. Kartograficzne zamieszanie na przełomie epok, spowodowane próbą pogodzenia danych empirycznych z informacjami czerpanymi z klasycznych tekstów, opisuje między innymi Jakub Niedźwiedź, Polonia noviter reperta. *Mapy: definiowanie siebie i świata w XVI wieku*, „Autoportret" 2014, nr 1 (44), s. 3, https://www.autoportret.pl/artykuly/polonia-noviter-reperta-mapy-definiowanie-siebie-i-swiata-w-xvi-wieku/ (dostęp: 5.11.2013).

podejmowanych na etapie samego sposobu konstruowania przedstawień kartograficznych. Innymi słowy, pozostawiając na boku pytanie o to, „co?" pokazuje mapa średniowieczna, równie istotne okazują się pytania „jak?" i „dlaczego?".

Odpowiedź na nie jest złożona i pozostaje w ścisłym związku z kontekstem kodów kultury wizualnej, w której wyrosły dane typy kartograficzne, jak również ze średniowiecznym modelem uprawiania nauki i przekazywania wiedzy. Spośród wielu wątków, które składają się na tę odpowiedź, pragnę wyróżnić zagadnienie szczególnie związane z tematem tego artykułu, czyli badaniem kulturowych form pamięci: tradycję średniowiecznych diagramów towarzyszących uczonym traktatom. Obecność tych ostatnich w manuskryptach osadzona jest w długiej tradycji treningu mnemotechnicznego, pochodzącej jeszcze z czasów antycznych i kultywowanej w średniowieczu. Elizabeth Rodini pisze:

> Wywodząca się pierwotnie z klasycznych retorycznych strategii edukacja pamięci tej epoki zaczynała się od sformułowania uporządkowanego, łatwo negocjowalnego *locus* mnemotycznego. Miał on często charakter schematyczny i przybierał formę drabiny, koła, przestrzeni architektonicznej lub modelu kosmologicznego. Adept pamięci wypełniał tę wyobrażoną ramę znaczącymi obrazami mającymi za zadanie pobudzanie procesu przypominania [*recollection*]. Nawigowanie po mnemonicznej arenie w kontrolowany sposób pozwalało na uporządkowane czerpanie z obszernego zbioru wyuczonego materiału oraz, w kontekście chrześcijaństwa, służyło jako podstawa pobożnej medytacji[13].

Nie bez znaczenia dla rozważań o kartografii pozostaje podwójna definicja użytego przez Rodini słowa *locus* — używanego oczywiście w sensie metaforycznym, lecz mogącego w odniesieniu do wizerunków stawiających sobie za cel zobrazowanie świata z łatwością powrócić do swego dosłownego znaczenia: miejsca.

Naomi Reed Kline twierdzi, że istnieje związek między owymi schematami a formą średniowiecznych map kodeksowych, z którymi często dzieliły nie tylko tę samą księgę, ale wręcz tę samą stronę. Autorka ta wskazuje tu przede wszystkim na konkretny typ diagramów, jakim były tak zwane *rotae* — wykorzystywane jako ilustracje w tekstach teoretycznych i dydaktycznych okrągłe wykresy, w które wpisywano hasłowo informacje na dany temat (zob. ilustrację 2). Miały one za zadanie ukazanie w prosty sposób skomplikowanych koncepcji[14]. Często dotykały tematyki kosmologicznej, rozrysowując zależności między elementami i klasami zjawisk świata naturalnego (między innymi układ planet, wiatry, pory roku, kalendarz, znaki zodiaku, żywioły, „humory"), ich związki ze światem człowieka oraz relacje między mikro- i makrokosmosem. Niekiedy forma *rotae*, po „wprawieniu w ruch", bywała też używana do wizualizacji takich koncepcji jak znany motyw koła fortuny czy koła życia[15].

---

[13] E. Rodini, *Memory and maps*, s. 392.

[14] N.R. Kline, *Maps of Medieval Thought: The Hereford Paradigm*, Woodbridge 2001, s. 10–13.

[15] *Ibidem*, s. 35. Co ciekawe, Naomi Reed Kline dopatruje się strukturalnego nawiązania do motywu koła fortuny w kompozycji mapy z Hereford, szczególnie w detalu, jakim jest rozpisanie na

Ilustracja 2. Przykład schematu typu *rotae* przedstawiający Cztery Wiatry. Austria, około 1300 roku

Źródło: antykwariat Jörn Günther, Hamburg.

Rotae pojawiały się przede wszystkim w manuskryptach, w tym w kompilacjach dzieł różnych autorów i podręcznikach, a uczonym, którego imię wiązane jest w sposób szczególny z ich rozpowszechnieniem, jest Izydor z Sewilli. Zwłaszcza dwie spośród napisanych przez niego pozycji uznawane są za wyjątkowo istotne dla rozwoju średniowiecznej sztuki wizualizacji informacji: *De natura rerum* i monumentalne, encyklopedyczne dzieło *Etymologiae*[16]. *De natura rerum* zawierała siedem diagramów, wśród nich sześć *rotae*, które były później wielokrotnie kopiowane i stały się wzorem dla podobnych schematów. Jak pisze Francis T. Marchese, w XIII wieku były one już „standardowym środkiem wizualizowania wielorakich koncepcji"[17].

Co ważne, *rotae* nie były wyłącznie ilustracjami w takim sensie, w jakim jest nimi wiele średniowiecznych marginaliów. Ich funkcja nie sprowadzała się bynajmniej do dekoracji. Kline przypomina, że Izydorowi przypisuje się wykorzystanie okrągłych schematów jako pomocy dydaktycznej, i przekonuje:

> *rotae*, czy też koła Izydora, przyjęły funkcję narzędzi pamięci wzrokowej [*visual memory*] stosowanych przez średniowiecznych scholastyków, którzy często dokonywali wyboru tekstów z myślą o towarzyszących im schematach[18].

Rotae umieszczano również w późniejszych *Etymologiae* w kontekście wywodów geograficznych i kosmologicznych Izydora, które (zwłaszcza rozdział *De Terra et partibus*) uważa się za źródło wielkiej popularności trójdzielnego obrazu świata przedstawianego na mapach T-O. Choć sama idea takiego podziału znana była już w literaturze starożytnej, to właśnie wielki autorytet Izydora wśród średniowiecznych uczonych przyczynił się do jej utrwalenia w postaci wizualnej. Mimo że oryginalny schemat T-O z rękopisu Izydora z VII wieku nie przetrwał, o jego obecności wnioskuje się z istnienia późniejszych kopii. To bowiem w manuskryptach z pracami tego autora można też znaleźć najwcześniejsze znane przykłady map T-O[19].

Chociaż średniowieczne mapy świata, zwłaszcza w swej rozbudowanej wersji, funkcjonowały w wielu kontekstach i nie powinny być sprowadzane wyłącznie do funkcji mnemotechnicznej, wiele wskazuje na to, że nasze rozumienie tych dokumentów może zyskać na jej uwzględnieniu w analizie i że — przynajmniej

---

jej krawędzi poza granicą ziemskiego kręgu liter M-O-R-S, rozmieszczonych w równych odstępach niczym godziny na kosmicznym chronometrze, z górującym ponad mapą przedstawieniem Sądu Ostatecznego na godzinie dwunastej (*ibidem*, s. 47). O analogiach między mapą z Hereford a tarczą zegara piszę więcej w artykule *In a circle — the Hereford Map as a "cosmic clock"*, „Imago Mundi: International Journal for the History of Cartography" 75, 2023, nr 1, s. 90–98.

[16] F.T. Marchese, *The Origins and Rise of Medieval Information Visualization*, materiały konferencyjne z „16th International Conference on Information Visualisation" 2012, s. 392, http://csis.pace.edu/~marchese/Papers/IV12/Marchese_IV'12_Pub.pdf (dostęp: 24.02.2023). *Rotae* załączone do *De natura rerum* omawia również N.R. Kline, *Maps of Medieval Thought*, s. 13–18.

[17] F.T. Marchese, *The Origins and Rise*…, s. 394.

[18] N.R. Kline, *Maps of Medieval Thought*, s. 13.

[19] *Ibidem*.

w obrębie manuskryptów, do których bywały dołączone — mogły być one odczytywane przez swych pierwotnych odbiorów jako część pewnej większej klasy obiektów wizualnych znanych ówczesnemu modelowi nauki. Tak właśnie proponuje czytać je Kline, gdy pisze:

> średniowieczne *mappae mundi* dzielą ze średniowiecznymi *rotae* użycie okrągłego formatu jako naczynia dla różnorodnych informacji. Nasze rozważania na temat średniowiecznych *mappae mundi* opierają się na idei okręgu jako narzędzia pomocniczego [*shorthand device*] do wspomagania nauki oraz pamięci i sytuują średniowieczne *mappae mundi* w obszarze średniowiecznych kół pamięci[20].

Co więcej, zdaniem tej autorki obecność i oddziaływanie *rotae* niekoniecznie musiały się ograniczać wyłącznie do kontekstu manuskryptowego, ponieważ ślady schematu formalnego i logiki *rotae* można odnaleźć również w takich obiektach jak niektóre witraże i mozaiki na posadzkach średniowiecznych katedr[21]. Kline uważa, że przedstawiciele średniowiecznej publiczności, zaznajomieni z kodami kultury wizualnej swojej epoki, rozpoznawali je jako obrazy pokrewne i w analogii do spotkanych wcześniej przedstawień mieli kompetencje niezbędne do ich odczytywania.

Dla współczesnego odbiorcy związek pomiędzy artefaktami przynależnymi przecież do dziedzin tak różnorodnych jak kartografia, architektura, przyrodoznawstwo, filozofia i religia może się okazać mniej oczywisty czy wręcz niewidoczny. Podobnie — z wyjątkiem wąskiego kontekstu lekcji geografii — na dalszy plan schodzi dziś funkcja kartografii związana z nauczaniem i zapamiętywaniem, ustępując miejsca doraźnym celom praktycznym.

Czynnikiem łączącym wszystkie *rotae* jest właśnie sztuka pamięci, w której okrąg został potraktowany jako narzędzie kognitywne — rama, na której rozpięta zostaje sieć informacji i ich wzajemnych powiązań. O tym, jak ważne dla zrozumienia ich treści oraz sposobu myślenia ich twórców może się okazać przeanalizowanie samej formy tego typu narzędzi, przypomina Jeffrey F. Hamburger, kiedy przyglądając się średniowiecznym wykresom, zapytuje:

> Czy diagramy są reprezentacjami, czy raczej instrumentami: narzędziami myślenia, które generują wiedzę? A jeśli tak, to czy imitują rzeczywistą strukturę poznania? […] Czy nasze diagramy to tylko przestrzenne metafory, czy może modele? W jakim stopniu ich formy podlegają uwarunkowaniu kulturowemu?[22]

---

[20] *Ibidem*.

[21] Kline analizuje pod względem takiego podobieństwa trzynastowieczną rozetę z południowego transeptu katedry w Lozannie; zob. N.R. Kline, *Maps of Medieval Thought*, s. 34–35. Z kolei Ernst Kitzinger omawia mozaikę z kościoła San Salvatore w Turynie, zawierającą zarówno elementy odsyłające do koła fortuny, jak i mapy; zob. E. Kitzinger, *World map and fortune's wheel: A medieval mosaic floor in Turin*, „American Philosophical Society" 117, 1973, nr 5, s. 344–373, https://www.jstor.org/stable/986605 (dostęp: 28.02.2023).

[22] J.F. Hamburger, *Maps of the Mind: Diagrams Medieval and Modern*, wykład wygłoszony 24 października 2022 roku w British Library w Londynie w ramach serii „The Panizzi Lectures", 17'10"–17'30", https://www.youtube.com/watch?v=mQwa1jnSTmQ (dostęp: 18.03.2023).

Jeśli średniowieczne mapy są — a przynajmniej, jak wiele na to wskazuje, bywają — rodzajem wykresów, te same pytania można postawić również w odniesieniu do nich. Parafrazując Hamburgera, można by więc zapytać: czy mapy te są reprezentacjami, czy modelami? A jeśli nawet reprezentacjami, to reprezentacjami czego? Wyglądu świata? Czy może raczej wiedzy o nim, którą chcą utrwalać? Obrazu świata czy raczej pewnego światopoglądu? Jaki wpływ na sposób przedstawienia i dobór ukazywanych na nich elementów miała ich funkcja mnemoniczna?

Miejsca, historie, opowieści

Twórca słynnej mapy z Hereford, Richard z Haldingham, w jednej z legend nazywa swoje dzieło *estorie* — historią[23]. Ten związek mapy z czasowością, przenikający znaczną część kartografii średniowiecznej, może być kolejną wskazówką co do ich mnemonicznego potencjału — mapa jest tu nie tylko zbiorem miejsc, ale też związanych z nimi opowieści. Można wręcz odnieść wrażenie, że uposażenie topiczne staje się jednym z kryteriów, które przyczyniają się do podjęcia decyzji o tym, czy dana lokacja zasługuje na znalezienie się na mapie.

Argumentów na poparcie tej tezy dostarczają same mapy, obfitujące w ilustracje i opisy miejsc dawno już nieistniejących (takich jak Sodoma i Gomora, wieża Babel, Babilon, Troja czy Kartagina) oraz liczne odwołania do przeszłych wydarzeń. Na wspomnianej mapie z Hereford nie zaznaczono żadnych dróg, za to wykreślono trasę Izraelitów uciekających z Egiptu; podobnie może dziwić, że na mapie niezawierającej żadnych oznaczeń podziałów oddających układ sił geopolitycznych z czasów jej powstania znalazły się granice dawno upadłych prowincji z czasów cesarstwa rzymskiego, a na górze Ararat wciąż spoczywa arka Noego. Wiele lokacji zostało opisanych właśnie ze względu na swój związek z ważnymi postaciami historycznymi (Ur to miasto Abrahama, Hippona — Augustyna, a na morzu leżą wyspy Świętego Brendana) lub wydarzeniami, które się w nich rozegrały. Dzieje się tak zwłaszcza w wypadku Azji, która stała się sceną historii biblijnej.

Choć oczywiście istnieją odstępstwa od tego stwierdzenia, współczesna mapa nakierowana jest znacznie bardziej na teraźniejszość i po części przyszłość (planowanie) niż przeszłość. Zaletą dobrej mapy jest jej aktualność. Tymczasem średniowieczna *mappa mundi* stawia sobie za cel opowiedzenie zarówno o kształcie świata i położeniu miejsc, jak i o ich historii. Nie bez racji David Woodward nazywa typową trzynastowieczną mapę świata „projekcją historii w geograficznych ramach”[24]. Trudno oprzeć się wrażeniu, że niektóre z lokacji zostały uwzględnione nie z racji swojej wielkości, znaczenia politycznego czy atrakcyjności jako

[23] S.D. Westrem, *The Hereford Map: A Transcription and Translation of the Legends with Commentary*, Turnhout 2001, s. 11, transkrypcja legendy nr 15.

[24] D. Woodward, *Medieval mappaemundi*, s. 326.

cel podróży, ale właśnie z uwagi na rolę, jaką odegrały w przeszłości, o której opowiedzieć w obowiązku czuje się twórca mapy, odpowiedzialny za kształtowanie mentalnego obrazu świata swoich odbiorców, traktujących jego dzieło jako źródło informacji. Jak bowiem inaczej tłumaczyć obecność na mapie świata takich miejsc jak Betlejem, Kana Galilejska czy Góra Oliwna albo niezwykle popularne wśród średniowiecznych kartografów przedstawienie utraconego i niedostępnego Edenu? Podobnie rzecz ma się z królującą niepodzielnie w centrum świata Jerozolimą, widzianą przez pryzmat ukrzyżowania (mapa z Hereford) lub zmartwychwstania (mapa z Ebstorf) i jej symbolicznej roli jako zapowiedzi przyjścia Jerozolimy Niebieskiej.

Mapa świata nigdy nie ukazuje wszystkiego, lecz jedynie to, co zostaje uznane za najważniejsze. Wszystkie wymienione właśnie lokacje to miejsca p a m i ę t n e . Cechę tę uzyskują dzięki wiążącym się z nimi historiom, legendom (czy też niekiedy anegdotom), które czynią z nich istotne komponenty chrześcijańskiego *imago mundi*. Tym samym stają się one godne uwagi kartografa, który pieczołowicie odnotowuje ich obecność i poleca je pamięci swoich odbiorców studiujących mapy. Dzieje się tak — jak pisze Rodini — ponieważ:

> Pamięć, definiowana jako żywe i znaczące przywoływanie historii świętej, była kamieniem węgielnym średniowiecznego chrześcijaństwa. Od swego zarania chrześcijańska kartografia szła ręka w rękę z wymaganiami świętej pamięci, oferując topograficzną matrycę do utrwalania wydarzeń z Biblii[25].

Klucz chronologiczny nie ogranicza się jednak wyłącznie do wątku biblijnego. Mapy zawierają także odniesienia do opowieści mitologicznych i legendarnych. Przykładowo na mapie z Ebstorf można odnaleźć ogród Hesperyd z ilustracją strzegącego złotych jabłek smoka[26], a opowieść o Jazonie i złotym runie przywołują przynajmniej trzy mapy (z Ebstorf, z Hereford i z Vercelli). Stosunkowo liczną grupę przedstawień tworzą też ilustracje epizodów z opiewanych w literaturze średniowiecznej legendarnych wędrówek Aleksandra Wielkiego. Te ostatnie łączą się przy tym z popularnym wśród kartografów motywem wizerunków ludów świata, w tym tak zwanych ras monstrualnych, o których opowieści czerpane były z różnych źródeł. W połączeniu z wieloma wzmiankami o egzotycznej faunie i florze spotykanych w odległych krajach (niektórych wyraźnie nawiązujących do tradycji bestiariuszowych) co bardziej rozbudowane mapy zyskiwały po połączeniu wszystkich tych czynników rys iście encyklopedyczny, poszerzając zakres tematyczny materiału, który mógł być dzięki nim zwizualizowany i zapamiętany.

---

[25] E. Rodini, *Memory and maps*, s. 392.

[26] Ciekawostką jest użyty na mapie do opisu tej sceny czas teraźniejszy; zob. K. Zalewska-Lorkiewicz, *Ilustrowane* mappae mundi *jako obraz świata. Średniowiecze i początek okresu nowożytnego*, Warszawa 1997, s. 90.

Loci — pamięć jako pielgrzymka

Jedną z istotnych cech opisywanych tu map jest to, że — w przeciwieństwie do późniejszych map ptolemejskich i ich nowożytnych permutacji stosujących projekcję kartograficzną — ich autorzy myśleli o prezentowanym obrazie świata bardziej w kategorii obdarzonych indywidualnymi właściwościami miejsc przypisanych do danych zbiorów niż obszarów określanych kształtem ich granic. Taka logika zgodna jest zresztą z wykresowym rodowodem map kodeksowych. W rezultacie typowa średniowieczna *mappa mundi* pod wieloma względami bardziej przypomina tak zwaną mapę myśli (ang. *mind map*) niż współczesny dokument kartograficzny.

Zjawisko to dobrze opisuje Veronica della Dora, która umieszcza średniowieczne mapy w kontekście praktyk kontemplacyjnych, jakimi były pielgrzymki wyobrażone — symboliczne podróże duchowe (obierające sobie za cel najczęściej Jerozolimę) odbywane w zastępstwie realnej pielgrzymki z pomocą takich obiektów jak labirynty na katedralnych posadzkach, itineraria czy właśnie mapy. W wypadku kartografii polegały one na studiowaniu powierzchni mapy jako sekwencji napotykanych i zapamiętywanych *loci* czy też, jak nazywa je w innym miejscu wskazana autorka, „miejsc pamięci lub zdarzeń-ikon [*memory-places, or icon-events*]”[27]. Nauka, medytacja i pamięć zlewają się tu w jedno. Zapamiętywanie idzie ręka w rękę z rozpamiętywaniem. Della Dora przekonuje:

> Akt mapowania był przede wszystkim aktem mnemonicznym analogicznym (w istocie połączonym z…) do medytacji, monastycznego *visio*, które opierały się na duchowych ćwiczeniach, takich jak symboliczny pomiar Świątyni Jerozolimskiej[28].

Dalej autorka pisze:

> [S]chrystianizowane obrazy świata (*mappae mundi*) nie były pomyślane jako reprezentacje terytoriów, a raczej narzędzia do medytacji wspomagające wiernych w nauce świętej historii dzięki przestrzennej wizualizacji. […] mapy te nie posługiwały się projekcją ani też nie rządziła nimi geometria, w której decydującym czynnikiem byłyby odległości. Łącząc przeszłość (sceny biblijne), teraźniejszość (współczesne miasta) i przyszłość (raj i sceny zapowiadające powtórne przyjście), operowały systemem topograficznych reguł, zgodnie z którym rozmiar miejsc zależał od ich religijnego i kulturowo-historycznego znaczenia[29].

Nie bez znaczenia pozostawał też ich wymiar haptyczny (podróż palcem po mapie), który pozwala della Dorze na przyrównanie lokacji do paciorków różańca[30]. Co ciekawe, zdaniem tej badaczki ostatnie stwierdzenie nie traci na ważności nie tylko w odniesieniu do powstających w tradycji monastycznej *mappae*

---

[27] V. della Dora, *Mapping metageographies*, s. 6.

[28] *Ibidem*, s. 5.

[29] *Ibidem*, s. 6.

[30] *Ibidem*, s. 5. Porównanie jest później rozwinięte w odniesieniu do portolanów (*ibidem*, s. 6–10).

mundi, lecz także do wywodzących się z praktyki żeglarskiej portolanów. Zasadnicza różnica polega na zastąpieniu narracyjnej nici przewodniej, na którą „nanizane" są *loci*, linią brzegową Morza Śródziemnego, wzdłuż której zostają osadzone. Tym samym autorka ta domaga się uwzględnienia kontekstu sztuki pamięci nawet przy analizie tych, zdawałoby się, czysto użytkowych map żeglarskich: „Średniowieczne itineraria, *mappae mundi* i portolany opierały się na tej samej zasadzie: aktywowania pamięci o historycznych i mitycznych wydarzeniach za pomocą wizualnej podróży przez kolejne stacje czy też *loci*"[31].

Samo wykorzystanie metody *loci* (zwanej popularnie metodą miejsc, „rzymskiego pokoju" lub „pałacu pamięci") jako narzędzia mnemotechnicznego nie jest wynalazkiem średniowiecznym i wywodzi się z tej samej przywołanej wcześniej antycznej tradycji retorycznej co towarzyszące manuskryptom diagramy. Jako koncept jest ona krótko wspomniana już przez Arystotelesa w traktacie *O pamięci i przypominaniu sobie*, a dojrzałą formę przybiera w anonimowym rzymskim tekście *Rhetorica ad Herennium*[32] z I wieku p.n.e., cieszącym się wielką estymą w średniowieczu (być może dlatego, że podówczas mylnie przypisywano jego autorstwo Cyceronowi), dla której to epoki stał się głównym punktem odniesienia w kwestii kształcenia mnemonicznego[33]. Idea jest prosta: budulcem „sztucznej pamięci" (mnemotechniki) stają się miejsca i obrazy. Efekt osiągany jest poprzez wyobrażenie konkretnej przestrzeni (w oryginale obiektu architektonicznego, stąd metafora pokoju lub pałacu), zapełnionej „zawieszonymi" w konkretnych jej punktach obrazami pamięci[34]. Wirtualny spacer po zakamarkach takiego wnętrza i odwiedzanie kolejnych „stacji" miały ułatwić przywoływanie w pamięci informacji w uporządkowany sposób.

W wersji kartograficznej proponowanej przez della Dorę budynek zostaje zastąpiony mapą, a sama czynność poza wymiarem praktycznym zyskuje (nie mniej istotny) walor pobożnej kontemplacji. Warto jednak zwrócić uwagę, że tym razem treści zostają nie tyle zdeponowane w jakiejś wyimaginowanej przestrzeni, która ma być tylko wygodną sceną do wypracowania arbitralnie nadanych mentalnych skojarzeń, ile przypisane realnie istniejącym miejscom geograficznym, co do których wierzy się, że są istotowo związane z reprezentowanymi przez nie treściami symbolicznymi (Jerozolima naprawdę była miejscem wydarzeń z Ewangelii, o których przypomina; panuje przekonanie, że rasy monstrualne naprawdę zamieszkują krańce ekumeny, które symbolicznie wyznaczają itp.). W obliczu tych rozważań średniowieczne kartograficzne *loci* zdają się w pełni zasługiwać na miano mnemotoposów.

---

[31] *Ibidem*, s. 17.
[32] G. Marzec, *Wprowadzenie*, [w:] *Metafory pamięci*, red. G. Marzec, Łódź 2017, s. 16–17.
[33] N.R. Kline, *Maps of Medieval Thought*, s. 18.
[34] G. Marzec, *Wprowadzenie*, s. 15–17.

Perspektywa związku ze sztuką pamięci pozwala także spojrzeć w innym świetle na pewne osobliwości kartografii średniowiecznej, w tym kontrowersje związane z jej rzekomo prymitywną stroną formalną. Jeśli bowiem rację mają badacze, którzy podkreślają genetyczne i funkcjonalne pokrewieństwo *mappae mundi* i odziedziczonych po antyku strategii retoryczno-dydaktycznych, twórcy owych map najprawdopodobniej kierowali się zupełnie innymi priorytetami niż ich następcy w późniejszych wiekach. Skorelowanie z wykresową strukturą *rotae* tłumaczy, dlaczego twórcy obrazów postrzeganych raczej jako modele zależności między zebranymi w zbiory punktami-*loci* niż wierne graficzne reprezentacje granic terytoriów mogą widzieć w dokonywanych kosztem precyzji pomiarów uproszczeniach, a nawet zniekształceniach wartość syntezy (nie przekłamania). Inaczej jawi się tu zwłaszcza rola obrazów skrajnie ubogich w detale, takich jak wspomniane przez Edson mapy-spisy. Podobnie takie cechy jak narracyjność i „bestiariuszowe" upodobanie do gromadzenia wizerunków oraz opisów rzeczy i zjawisk rzadkich bądź dziwnych (w przeciwieństwie do tego, co typowe) nabierają waloru ścieżek i haków pamięci, które ułatwiają przywoływanie reprezentowanych przez nie treści i nawigowanie po konstruowanym przez nie gmachu pamięci. Autor *Rhetorica ad Herennium* doradza:

> Wynajdowane przez nas obrazy powinny być tego rodzaju, że przylgną do pamięci na możliwie najdłuższy czas. Stanie się tak, o ile tylko ukonstytuujemy podobieństwa najbardziej uderzające; jeśli obrazy, które wytworzymy, nie będą nieme i niewyraźne, ale za to będą wywoływać poruszenie [*agentes imagines*]; jeśli przypiszemy im nadzwyczajne piękno albo wyjątkową brzydotę; jeśli niektóre z nich zyskają przyodziewek w postaci korony bądź czerwonego płaszcza, tak że wizerunek wyda nam się tym bardziej niezwykły; albo jeżeli w jakiejś mierze je zdeformujemy, wyobrażając sobie, że są powalane krwią, brudem czy czerwoną farbą, co uczyni ich formę tym bardziej niezwykłą […][35].

Czy wobec takich pouczeń powinno nas dziwić, że podążający za nimi twórca średniowieczny jako tematy ilustracji swojej mapy wybiera raczej plemię ogryzających piszczele kanibali i rajską jabłoń niż wypasających bydło Słowian i pola rzepy?

Do tego dochodzi jeszcze wymiar religijny tworzenia obrazu świata, który jest wszak boskim dziełem i którego studiowanie nosi znamiona czynności dewocyjnej. Problem ten dobrze podsumowuje Rodini:

> Rozpoznanie w mapach i innych mapopodobnych strukturach narzędzi pamięci przywraca zrozumienie fundamentu obrazów często błędnie odczytywanych jako „niedokładne" i co za tym idzie „niegodne zaufania". Tego typu mnemoniczne interpretacje zakorzenione są w perspektywie średniowiecznej publiczności i wiernych, mianowicie: że wczesne mapy mają nade wszystko charakter symboliczny, nie reprezentacyjny; że chrześcijańska historia jest nierozerwalnie powiązana ze świętą topografią; i że formuły przestrzenne dają dostęp do materiału, który wymaga jasnego i inspirującego przypomnienia. Religijna medytacja bazująca na tym modelu jawi

[35] Tłumaczenie z łaciny za: G. Marzec, *Wprowadzenie*, s. 16.

się jako konceptualna podróż pomiędzy różnymi *loci* związanymi z biblijnymi wydarzeniami, duchowa pielgrzymka podejmowana w celu przywołania i powtórnego przeżywania najważniejszych epizodów z chrześcijańskiej przeszłości[36].

Znajomość średniowiecznej sztuki pamięci nie jest zapewne jedynym kluczem dającym wgląd w zrozumienie specyfiki kartografii tego okresu — i na odwrót: nadużyciem byłoby twierdzenie, jakoby średniowiecze było jedyną epoką, która produkowała mapy wchodzące w interakcje z problematyką pamięci. Można nawet zaryzykować tezę, że każda mapa świata, stawiająca sobie za zadanie ukazanie uproszczonego obrazu całości danej przestrzeni, z konieczności musi zrezygnować z części swych funkcji praktycznych na rzecz przejrzystości i komunikatywności, ostatecznie stając się dla swych odbiorców raczej poręcznym emblematem i wizualną ramą porządkującą zarysy wiedzy geograficznej, zbliżając się do roli nośnika pamięci.

Nie odrzucając tych możliwości i spostrzeżeń, w niniejszym artykule starałam się podkreślić specyfikę relacji kartografii średniowiecznej i mnemotechniki, wynikającą z ich zależności strukturalnych. Wiele przemawia za tym, że był to związek nie tylko nieprzypadkowy, ale świadomie i celowo kultywowany przez średniowiecznych twórców map. Na stworzonych przez siebie mapach ujmują oni bowiem to, co uznano za godne uwagi chrześcijańskiego odbiorcy; są to obrazy stawiające sobie za cel oddanie głębszej prawdy o świecie i opisanie zależności między jego elementami, do zrozumienia których niezbędna jest znajomość ich historii oraz symboliki i w których niemal każdy topos pomyślany jest jako mnemotopos. Zadanie to okazuje się ważniejsze od pokazania fizycznego, wizualnego podobieństwa i precyzji pomiarów, które zyskały na znaczeniu w kartografii nowożytnej.

The map as a palace of memory: On medieval symbolic cartography, diagrams and imagined pilgrimage

Abstract

The article presents a proposal for implementing the concept of mnemotopos developed in cultural studies into the analysis of historical cartographic representations. The author's aim is to show the cognitive potential resulting from applying the metaphor of "places of memory" to images representing geographical locations, which acquires particular significance in the case of the historical period in question (the Middle Ages), with its rich tradition of didactic applications of visual materials and their relation to the *ars memoriae*. First, the topic is set in the context of the cultural studies tradition. This is followed by a brief discussion of the typology of medieval maps and then an outline of a theory that argues in favour of the existence of a correlation between the form of the

[36] E. Rodini, *Memory and maps*, s. 393.

most popular medieval cartographic type and the so-called *rotae* ("wheels of memory"), which were used contemporaneously in monastic culture. The article goes on to list arguments for recognising a possible link between maps and studies on cultural forms of memory and memorising, supported by examples from source materials. Finally, the author refers to the titular metaphor of a "palace of memory." The objective is to demonstrate how the medieval approach to cartographic locations can be linked to the mnemonic method of *loci* discussed in the article, which would provide a rationale for seeing them as classic mnemotopoi.

Keywords: mnemotopos, place of memory, *loci*, medieval cartography, *mappa mundi*, T-O maps, rotae, symbolic cartography, imagined pilgrimage, mnemonics, *ars memoriae*

Bibliografia

Bednarek S., *Mnemotoposy. Słowo wstępne*, „Przegląd Kulturoznawczy" 2012, nr 1.

Campbell T., *Portolan charts from the late thirteenth century to 1500*, [w:] *The History of Cartography*, red. J.B. Harley, D. Woodward, t. 1, Chicago 1987.

Edson E., *Mapping Time and Space: How Medieval Mapmakers Viewed Their World*, London 1998.

Edson E., *The Word Map 1300–1492: The Persistence of Tradition and Transformation*, Baltimore 2007.

Harley J.B., *Silences and secrecy: The hidden agenda of cartography in early modern Europe*, [w:] J.B. Harley, *The New Nature of Maps: Essays in the History of Cartography*, Baltimore-London 2001.

Harvey P.D.A., *The Hereford World Map*, London 1996.

Kitzinger E., *World map and fortune's wheel: A medieval mosaic floor in Turin*, „American Philosophical Society" 117, 1973, nr 5.

Kline N.R., *Maps of Medieval Thought: The Hereford Paradigm*, Woodbridge 2001.

Metafory pamięci, red. G. Marzec, Łódź 2017.

Morawiecka M.M., *In a circle — the Hereford Map as a "cosmic clock"*, „Imago Mundi: International Journal for the History of Cartography" 75, 2023, nr 1.

Rodini E., *Memory and maps*, [hasło w:] *Trade, Travel, and Exploration in the Middle Ages: An Encyclopedia*, red. J.B. Friedman, K.M. Figg, New York-London 2000.

Westrem S.D., *The Hereford Map: A Transcription and Translation of the Legends with Commentary*, Turnhout 2001.

Woodward D., *Medieval mappaemundi*, [w:] *The History of Cartography*, red. J.B. Harley, D. Woodward, t. 1, Chicago 1987.

Zalewska-Lorkiewicz K., *Ilustrowane* mappae mundi *jako obraz świata. Średniowiecze i początek okresu nowożytnego*, Warszawa 1997.

Źródła internetowe

Dora V. della, *Mapping metageographies: The cartographic invention of Italy and the Mediterranean*, „California Italian Studies Journal" 1, 2010, nr 1, https://escholarship.org/uc/item/6g23b4fs.

Hamburger J.F., *Maps of the Mind: Diagrams Medieval and Modern*, wykład wygłoszony 24 października 2022 roku w British Library w Londynie w ramach serii „The Panizzi Lectures", https://www.youtube.com/watch?v=mQwa1jnSTmQ.

Marchese F.T., *The Origins and Rise of Medieval Information Visualization*, materiały konferencyjne z „16th International Conference on Information Visualisation" 2012, http://csis.pace.edu/~marchese/Papers/IV12/Marchese_IV'12_Pub.pdf.

Niedźwiedź J., Polonia noviter reperta*. Mapy: definiowanie siebie i świata w XVI wieku* „Autoportret" 2014, nr 1 (44), https://www.autoportret.pl/artykuly/polonia-noviter-reperta-mapy-definiowanie-siebie-i-swiata-w-xvi-wieku/.

* * *

Maria Magdalena Morawiecka — absolwentka kulturoznawstwa na Uniwersytecie Wrocławskim i ASPP „Abrys" na specjalizacji grafika użytkowa. Doktor nauk humanistycznych, niezależna badaczka i wykładowczyni na wielu wyższych uczelniach (obecnie Uniwersytet Dolnośląski DSW, w przeszłości Uniwersytet Wrocławski, SWPS Wrocław i Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu). Autorka tekstów naukowych, literackich oraz realizacji artystycznych. Publikowała między innymi w „Imago Mundi*:* International Journal for the History of Cartography", „Academic Journal of Modern Philology" czy „Pracach Kulturoznawczych". W pracy naukowej zajmuje się przede wszystkim analizą zależności między wytworami kultury wizualnej a mentalnymi obrazami świata. Szczególną uwagę poświęca mapom, monstrom i marginesom.